



Dodatek tygodniowy „Głosu Wąbrzeskiego“ poświęcony sprawom oświatowym kulturalnym i literackim

Nr. 24

Wąbrzeźno dnia 13 czerwca 1931 r.

Rok 9

Ewangelja

św. Łukasza rozdz. 15, wiersz 1—10.

Onego czasu przybliżali się do Jezusa celnicy i grzesznicy, aby Go słuchali. I szemrali Faryzeuszowie i doktorowie, mówiąc: iż Ten przyjmuje grzeszniki i jada z nimi. I rzekł do nich to podobieństwo, mówiąc: Który z was człowiek, co ma sto owiec, a jeżeliby stracił jedną z nich, iżali nie zostawuje dziewięćdziesiąt i dziewięciu na puszczy, a idzie za nią, co zginęła, aż ją znajdzie? A gdy ją znajdzie, kładzie na ramiona swe, radując się. A przyszedłszy do domu, zwoływa przyjaciół i sąsiadów, mówiąc im: Radujcie się ze mną, iżem znalazł owcę moją, która była zginęła. Powiadam wam, żeć tak będzie radość w niebie nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym, niż nad dziewięćdziesiąt i dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują pokuty. Albo która niewiasta, mając dziesięć drachm, jeżeliby straciła drachmę jedną, iżali nie zapala świecy i wymiata dom i szuka z pilnością, ażebym znalazła? A gdy znajdzie, zwoływa przyjaciółek i sąsiadek, mówiąc: Radujcie się ze mną, bom znalazła drachmę którą była straciła. Tak, powiadam wam, radość będzie przed Anioły Bożymi nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym.



Nauka

Co spowodowało grzeszników do zbliżenia się do Pana Jezusa?

Łagodność, wyrozumiałość i dobroć, którą okazywał w przyjmowaniu skorych do pokuty grzeszników. Idź za ich przykładem i ty czytelniku, zbliż się do Jezusa z pokorą i ufnością i bądź pewny, że znajdziesz u Niego łaskę i przebaczenie, choćbyś był największym grzesznikiem.

Co znaczy przypowieść Chrystusowa o zbląkanej owcy i zgubionym groszu?

Pan Jezus pragnie przez to wyrazić: 1) Swą pochopność do zbawienia grzeszników, jako też ra-

dość, jaką sprawia Jemu i wszystkim niebianom nawrócenie choćby jednego tylko grzesznika. 2) Faryzeuszom zaś, którzy w swej pysze i zarozumiałości stronili od jawno grzeszników i szemrali na dobroć Chrystusa, pragnie udowodnić, że grzesznik jest rzeczywiście człowiekiem nieszczęśliwym i zasługuje raczej na politowanie, aniżeli na gniew asz.

Czemu Aniołowie cieszą się więcej z jednego grzesznika, czyniącego pokutę, aniżeli z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych?

1) Gdyż tacy grzesznicy zajmą miejsce upadłych aniołów. 2) Usprawiedliwiony grzesznik staje się podobnym Aniołom. 3) Sam Bóg raduje się z nawrócenia tych, którzy przedtem grzęzli w grzechach. 4) Gdyż Aniołowie widzą, że spełniła się ich modlitwa o nawrócenie grzeszników. Święty Bernard pisze, że „lzy pokutujących są winem dla Aniołów”. 5) Wreszcie (mówi święty Grzegorz) prawdziwi pokutnicy przewyższają czasami w gorliwości cnotliwych i niewinnych.

Rabindranath Tagore

„Dar miłującego“

Jeśli jestem dzisiaj niecierpliwy, wybacz mi moja najdroższa. Dzisiaj pada pierwszy deszcz letni, las nad rzeką stoi pod wodą, drzewa wonieją.

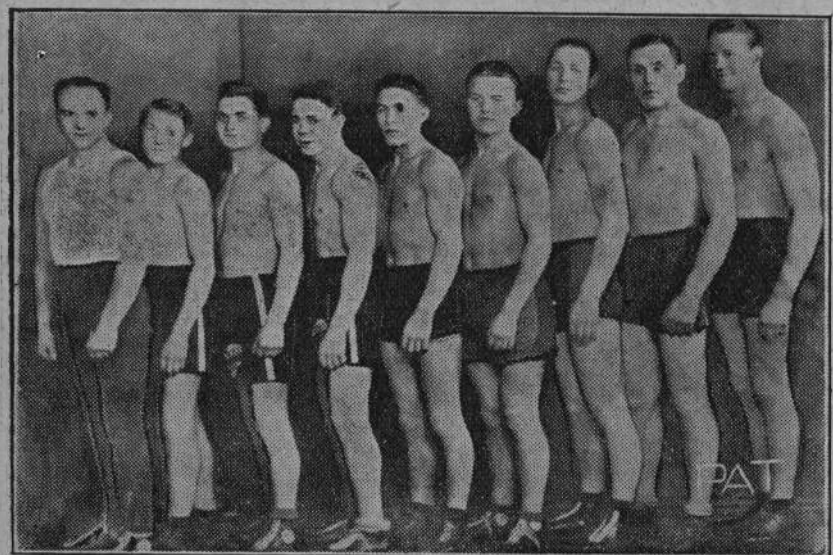
Kadamby nęcą przelatujące wichry czarem zapachu. Patrzaj: na całym niebie błyskawice ciskają jasność i wichura czepia się ich włosów.

Jeżeli dzisiaj mój hołd ci składam, wybacz mi moja najdroższa. Świat codzienny skrył się w ciemnościach ulewy, praca na wsi ustała i opustoszały łąki. W twoich ciemnych oczach początek deszczu znalazł swoją muzykę i Czerwiec w szacie błękitnej już czeka u twoich progów z jaśminem w ręku, abys go wpięła do włosów.

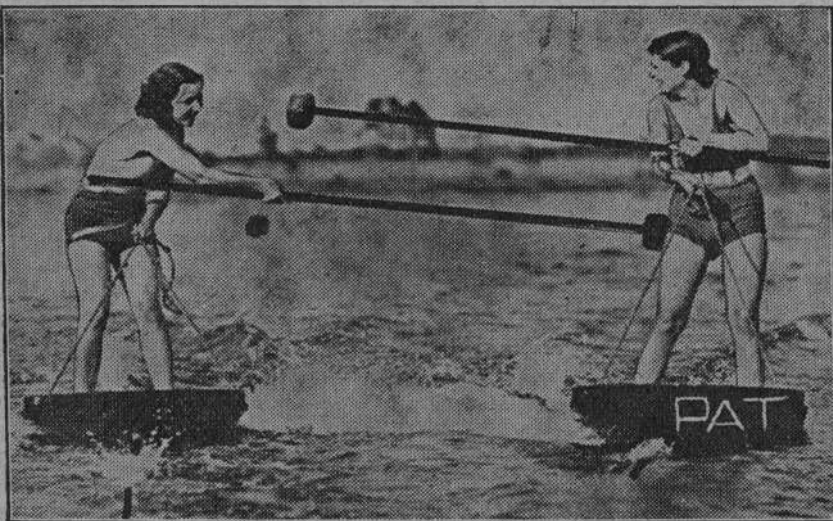
Złóż ofiarę na powodzian.



Od kilku dni bawi w Warszawie grupa autentycznych senegalczyków którzy są gospodarzami w Luna Parku.



Na ilustracji naszej widzimy reprezentacyjną druż. bokserką Łotwy na meczu z Wilnem. Stoją: trener, zawodn. Margewicz, Bernzin, Matison, Razenok, Lapin, Łuszcz Zarecki, Brzerzin.



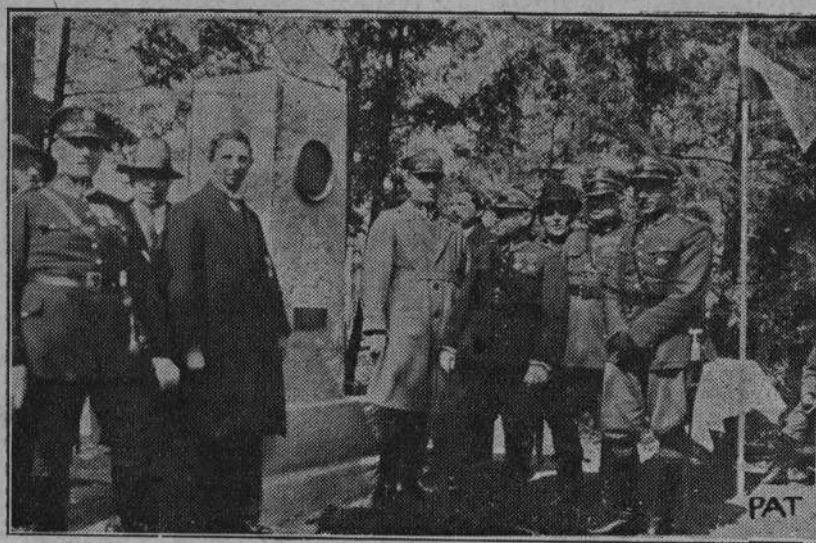
Amerykanki, nudząc się pod słonecznym niebem Florydy, wynaleźli nowy sport.



Ś. P. JAN DĄBSKI.
W Warszawie zmarł były wice-marszałek Sejmu ś. p. Jan Dąbski, którego portret reprodukuje.



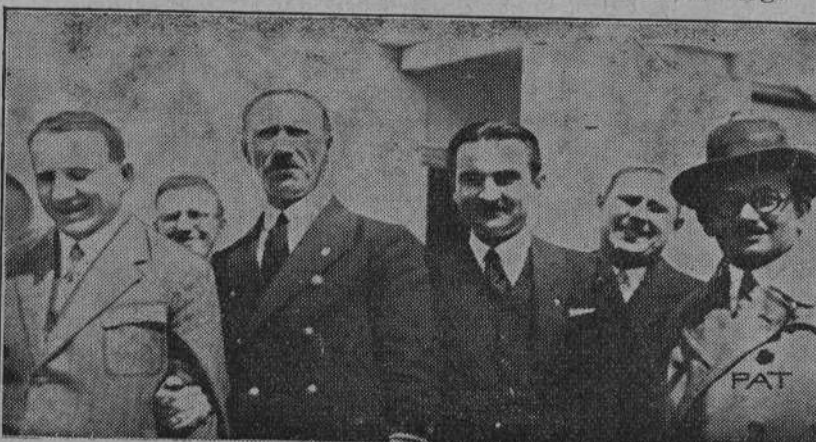
Niema chyba na świecie kraju tak kochającego kwiaty jak Japonja; tam nawet dzieciom daje się jako imiona nazwy kwiatów. Prawie każdy Japończyk, posiadający przynajmniej kawałek ziemi, z wielką troskliwością hoduje i pielęgnuje najdoskonalsze odmiany kwiatów. To olbrzymie zamilowanie Japończyków przejawia się w urządzanych corsach kwiatowych.



W Rakowicach zastępca starosty p. Stan. Doliński dokonał w obecności licznie zebranego społeczeństwa uroczego odsłonięcia pomnika, wzniesionego ku czci Marszałka Piłsudskiego.



W tych dniach w Rumunji w obecności króla na stadjonie w Bukareszcie odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego, narodowego Instytutu Wychowania Fizycznego.



W Ameryce odbywają się obrady międzynarodowego Kongresu Pracy Inwalidów Ociemniałych. Stoją od lewej: Edwin Wagner, legjon., poseł na Sejm utracił wzrok w wojnie 1920 r. obok kpt. Borkowski, poseł Wawrzynowski, p. Głuchowski.



Boże Ciało obchodzą bardzo uroczystie. Oto fragment z procesji przed kościołem św. Aleksandra w Warszawie.



Nad polami Eairfieldu w stanie Ohio w Ameryce Poł. odbyły się największe z dotychczas urządzonych manewry lotnicze w których brało udział 672 samoloty.



W Warszawie odbyło się uroczyste wręczenie dyplomów lotnikom, którzy poprzednio spisali się przed publicznością lotami akrobatycznymi.

W słowach tylko
chęć widzimy, w działaniu
polegamy
Trudniej dzień do-
brze przeżyć niż na-
pisać księgę.

A. Mickiewicz.

STRZECHA

Choć nie skoń-
czysz - ciągle rób,
Ciebie - nie dzieło
czeka grób.

A. Asnyk.

Jak powstała pierwsza lalka?

(Bajka).

(Specjalnie dla „Głosu Wąbrzeskiego”).

Było to w zaraniu dziejów ludzkości. Pramatka Ewa poraz pierwszy wyprowadziła z jaskini najstarszą swą córeczkę, aby jej pokazać świat boży. Dziecko ciekawie przypatrywało się wszystkiemu. Biegało to tu, to tam, podziwiając kwiatki barwne i motylki, rybki wesołe i ptaszęta.

Wreszcie spostrzegło kwokę z kurczętami. Zachwycone, chciało się pobawić niemi, lecz kwoka, w obronie potomstwa, jak strzała rzuciła się na dziewczeczkę i podziobała ją dotkliwie. Nie powiodło się też z kociętami i szczeniętami. Kotka nie pozwoliła nawet dotknąć kociaków, a suczka z daleka już groźnie zawarczała.

Rozplakało się maleństwo i żaliło się matce, że ono tak chętnie chciałoby przytulić do siebie i pokochać choć jedno z tych małych zwierzątek, tak rade pobawić się niemi i przycisnąć do serduszka swego.

Wzruszona żalem dziewczęcica, w którym podświadomie budziła się przyszła miłość macierzyńska, Ewa zamyśliła się na chwilę, poczem z włókien i gliny ulepiła figurkę małą, podobną do swej córeczki, ususzyła na słońcu, pomalowała na kolorowo ziemiami barwnymi i przystroiła trawkami suchymi i strzępami futerek. W ten sposób powstała pierwsza lalka.

Dziecko uradowało się szczerze nową zabawką i przytuliło ją do siebie, nadając jej imiona piśczołtliwe. Odtąd lalka była jego najlepszym skarbem, którym się bawiło od rana do wieczora, nie zadroszcząc już więcej zwierzętom.

Tak jak ongiś pierwsza córeczka Ewy z zadowoleniem przycisnęła do serca laleczkę swą prostą, bo z gliny ulepioną, tak i dziś jeszcze dziewczę każde tuli swą lalkę i kocha ją jak dziecko własne.

Fredecensis.

W szkole alkoholu.

Co za dziwny nagłówek! — pomyśli może niejedyn z czytelników, a jednak w tej chwili złożę dowód, że jest on wybrany właściwie i słusznie. Nie będę mówił tutaj o szkodliwości alkoholu wogóle, ani niemyślę pisać rozprawy lekarskiej lub przedkładać długich szeregów liczb. Chcę tylko w kilku krótkich pociągnięciach pióra nakreślić parę obrazków z życia wziętych żywcem.

I.

Pani Marjanna znajduje się właśnie w odwiedzinach w swej przyjaciółki Heleny, która przyjmuje znajomą gościnnie. Nie braknie tam także szklaneczki piwa, przy którym rozmowa płynie gładko. Wtem Marjanna woła zdziwiona, widząc

trzyletniego zaledwie synka pani domu, wypijającego płyn szumiący ze szklanki matki.

— Co? Twój malec już pije piwo?

Helena inaczej rozumie ten wykrzyknik i odpowiada z dumą macierzyńską:

— Tęgi chłopak, nieprawdaż? A wyobraź sobie, że kiedy przyłoży szklankę do buzi, pije, jak stary, do ostatniej kropli piwa. O! ten znieśie dużo, gdy będzie dorosłym!

Marjanna nie chce wywołać sprzeczki, więc dodaje tylko:

— Byle tylko nie nauczył się pić za dużo!

To jest najniższy oddział naszej szkoły alkoholu. Radość matki, jej duma, że malec, który nie odrósł jeszcze od ziemi, stara się już naśladować dorosłych, to są pierwsi nauczyciele.

II.

W szkole chłopców jest majówka i pojedyncze klasy odbywają wycieczkę za miasto. Nauczyciel oddalił się i malcy dorwali się do piwa, które wychylają jedno za drugim. Chcą przecież pokazać, że mają „mocną głowę” i pić umieją, jak prawdziwi studenci. — Jeden z nich kazał sobie podać szklankę mleka. Jakże wszyscy inni wyśmiewają się z niego i przedrzwiewają, że pije mleczko, jak niemowlę!

Tutaj ukazują nam się oddział średni szkoły alkoholu. Chęć naśladowania, nadętość i poczucie siły są nauczycielami.

III.

Obchodzi się pożegnaniem jednego z obywateli, który opuszcza miasto. Wszyscy siedzą wesoło od kilku godzin. Północ już dawno wybiła. Ten i ów chciałby już pójść do domu.

— Wypijmy jeszcze po jednym! — namawiają jedni.

— Pewnie się boisz żony! Pantoflarzu! — wołają do wahających się.

Duma męska czuje się obrażoną, więc wszyscy zostają, dopóki nie wysączono ostatniej kropli z butelek i nieraz ostatniego grosza z kieszeni.

To była najwyższa klasa naszej szkoły alkoholu, w której nauczycielem jest obawa, aby się nie narazić na śmiech i nie być obwołany pantoflarzem.

Te trzy obrazki pokazują nam, że popęd do „nauki” w szkole alkoholu nie pochodzi tyle z alkoholu samego, ile stąd, że siłę swoją zapożycza od poruszeń, tkwiących w woli ludzkiej. Dlatego, matki, jeśli chcecie zabezpieczyć dzieci swoje przed niebezpieczeństwami szkoły alkoholu, to ćwiczcie w nich zawczasu wolę, uzbrajajcie je od małego we właściwe poczucie własnej siły, uczcie je pokonywać obawę przed ludzkim śmiechem i szyderstwem ze strony innych. Będzie to najlepszym przeciwdziałaniem przeciw niebezpieczeństwu szkoły alkoholu!